

O Edycie Stein nie można pisać tylko jako o filozofie, jej myślenie przekraczało granice samego „umiłowania mądrości” (co przecież oznacza greckie słowo „filozofia”). Chce sięgnąć wyżej, zdobyć więcej, jej miłość pragnie sięgnąć nie tylko pojęć o Bogu, ale dotknąć Boga Żywego - Boga, którego doświadcza kochająca dusza. W jej życiu jest moment, w którym milknie filozof, a siostra Teresa Benedykta od Krzyża każe nam otworzyć pisma Doktora Mistycznego, byśmy wraz z nim pogłębiali naszą wiedzę Krzyża, gdyż tylko krzyż jest drogą prowadzącą do prawdziwego życia wewnętrznego, prawdziwej przemiany ducha. Czytelnicy „Wiedzy krzyża” wiedzą, jak wytrawnym przewodnikiem po drogach doświadczenia mistycznego jest święta Karmelitanka.

Jej rozwój intelektualny i duchowy można opisać jako stopniowe przechodzenie od metafizyki do mistyki. Nie znaczy to, iż miałaby lekceważyć wysiłek intelektualny. Wręcz przeciwnie: Jej wielkie dzieło o „Bycie skończonym i bycie wiecznym” jest wysoce oryginalną próbą zbudowania antropologii, czyli takiej wizji człowieka, w której ukazany jest głęboki sens życia duchowego, jako warunku spełnienia prawdziwego powołania człowieka. Czytamy w jednej z rozpraw Edyty Stein: „A kto się Bogu oddaje, dochodzi w pełnym zespoleniu z Nim do najwyższego wypełnienia bytu, które jest jednocześnie poznaniem, oddaniem i wolnym czynem. Wprawdzie dusza jest całkowicie zwrócona ku Bogu, ale w zjednoczeniu z boską miłością obejmuje duch stworzony również siebie przez poznanie i szczęśliwe oraz wolne potwierdzenie. Oddanie się Bogu jest zarazem oddaniem się samemu sobie; rozmiłowanie się w Bogu jest oddaniem się całemu stworzeniu, a zwłaszcza wszystkim istotom duchowym z Bogiem zjednoczonym”.

To bardzo ważne słowa, wyrażające istotny rys teologii mistycznej Siostry Teresy Benedykty: Bóg i człowiek nie są rywalami, przeciwnie - człowiek, odkrywając własną głębię, odkrywa jednocześnie w sobie obraz Boży i na podobieństwo tego obrazu kształtuje swoje życie, odnajduje siebie. Nie trzeba uciekać od świata i ludzi, aby znaleźć Boga, trzeba jedynie wejść dostatecznie głęboko w siebie, aby znaleźć i Boga, i innych ludzi. Mistyk nie jest mizantropem: „im bardziej skupiony w sobie żyje ktoś w swym wnętrzu, tym silniej promieniuje i pociąga innych”.

Jan Andrzej Kłoczowski OP, [Świętość i filozofia](#)

mb